Nr 110 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 15 Maja 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 341.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Pod znakiem zamachu stanu

Kraków, 11 maja.

Od środy rozgrywają się w Warszawie wypadki, które najwyższym niepokojem przejmują całą Polskę. Zamach stanu, zainicjowany przez marsz. Piłsudskiego, jest w pełnym toku rozwoju. Każda chwila przynosi nowe szczegóły. W chwili, gdy te słowa piszemy, nie możemy zdać sobie sprawy dokładnie z sytuacji, która wytworzyła się przez dwa dni ostatnie, a która ulec może nowym fluktuacjom.

Na wszelki sposób to wszystko, co dzieje się w stolicy państwa, przejąć musi każdego patrjotę najwyższą troską o przyszłe losy kraju. Jest to największe z przesileń, jakie dotąd przeżyła Polska.

Wprawdzie stosunki już od dłuższego czasu układały się tak, że wszyscy przeczuwali wiszący w powietrzu niespodziewany kataklizm. Szereg rządów pozostawał pod naciskiem opinji marszałka Piłsudskiego, który oprócz najwyższej nominalnej godności w armji, faktycznie żadnej władzy odpowiedzialnej nie posiadał. Każdy rząd jednak odczuwał, że indywidualności tej miary, jak Piłsudski, obejść nie można, że rolę stosowną wyznaczyć mu należy w tem państwie, którego zręby on montował, które obronił on w chwili krytycznej.

Było nieszczęściem, że w obmyśleniu tej roli dla marsz. Piłsudskiego zwlekano z dnia na dzień, że nie zdobyto się na krok stanowczy, polegający na tem, aby marsz. Piłsudski stał się odpowiedzialnym za cele i zamierzenia swoje, które w Sulejówku wobec członków rządu wypowiadał.

A tymczasem wypadki parły z żywiołową siłą.

Sejm nie był w stanie wyłonić z siebie rządu silnego, mającego zdeklarowaną po swojej stronie większość nie tylko w Izbie, lecz, co ważniejsze, znajdującego oddźwięk w społeczeństwie. Po jednym słabym rządzie wytworzył się drugi jeszcze słabszy, jednostronny, prawicowy, nie liczący się już z opozycją lewicy. Z łona większości rządowej coraz gwałtowniejsze odzywały się ataki na marsz. Piłsudskiego, godzące już w jego osobiste kwalifikacje, jako niegdyś naczelnego wodza armji i jako męża stanu.

W armji wytwarzał się na tem tle rozłam. Marszałek, który tę armję poprowadził do zwycięstwa, on, twórca legjonów, miał zawsze w armji silne zastępy swoich zwolenników, gotowych do posłuszeństwa jego wskazaniom. Nie postarano się o załagodzenie tego rozdźwięku, o faktyczne zjednoczenie armji.

I oto nadeszła chwila krytyczna. Zaatakowany w Sulejówku, ruszył marsz. Piłsudski na Warszawę i wypadki, przejmujące grozą, pogłębiły rozłam w armji do tego stopnia, że na gruncie warszawskim stanęły dwie jej części z bronią w ręku przeciw sobie.

Niepokoi w tym zamachu, zrywającym węzły praworządności i legalności, że nie znamy dotąd pozytywnych, programowych celów marsz. Piłsudskiego. Bo nie może być programem żądanie ustąpienia obecnego rządu. Dokonać bowiem tego można było tańszym kosztem, w drodze konstytucyjnej, i bez krwi rozlewu, tem bardziej, że rząd Witosa ani w parlamencie, ani w społeczeństwie nie miał silniejszego oparcia.

Jakie są dalsze zamierzenia marszałka — oto niepokojące pytanie, wobec którego staje Polska. A pytanie to tem natarczywiej się narzuca, że za krok swój i jego następstwa marsz. Piłsudski obarcza się wielką wobec całego państwa odpowiedzialnością.

Marsz. Piłsudski okazał w swoim czasie wiele zmysłu orjentacyjnego. Oby on wskazał mu najkrótszą i najlepszą drogę wyjścia ze splotu wypadków, mogących zaważyć [illegible] o przyszłości Polski.

Oczywiście wiele zależeć będzie także od taktyki rządu i prez. Wojciechowskiego, którzy zajęli obronne stanowisko w Belwederze. Dotąd rząd stoi na legalnem stanowisku swej władzy i apeluje do społeczeństwa o skupienie się koło jego autorytetu.

Kraków, 14 maja.

Dnia 12 bm. w godzinach popołudniowych nadeszły do Krakowa alarmujące wiadomości **o dokonanym w stolicy zamachu stanu przez marszałka Piłsudskiego.** W olbrzymim materjale depesz i informacyj, jakie w ciągu ostatnich 48 godzin nadeszły do Krakowa, informacyj bardzo często sprzecznych i następnie dementowanych, trudno jest dziś jeszcze zorjentować się i na ich podstawie naszkicować istotny przebieg wypadków.

Ograniczając się do wiadomości ściśle rzeczowych rejestrujemy w krótkości następujące fakta:

W nocy z 11 na 12 bm. rozegrały się pod Sulejówkiem tajemnicze zajścia. Według doniesień »Warszawskiej Korespondencji« w różnych punktach Sulejówka poczęły gromadzić się podejrzane grupy, które z nadejściem nocy oddały kilkanaście strzałów w stronę willi marsz. Piłsudskiego. Na strzały te odpowiedział strzałami karabinowemi oddział 7 pułku ułanów, który już przedtem przybył na miejsce, zaalarmowany przez ludność okoliczną.

Następnego dnia w środę 12 bm. wczesnym rankiem przybył marsz. **Piłsudski do Rembertowa,** gdzie zgromadzone tam pułki na ćwiczenia **oddały się mu pod jego komendę.**

Od tej chwili wypadki potoczyły się w szybkiem tempem.

O godz. 4 popoł. marsz. Piłsudski przybył na czele oddanych sobie **oddziałów na Pragę,** poczem obsadził niem część mostu Poniatowskiego. Drugą część mostu od strony Warszawy zajęła część załogi warszawskiej, odkomenderowana tam z polecenia ministra Malczewskiego.

O godz. 5 przybył na most Poniatowskiego **Prezydent Wojciechowski** i za pośrednictwem pułk. Stamirowskiego doręczył Piłsudskiemu pismo, na które marszałek udzielił osobiście Prezydentowi odpowiedzi. Marszałek miał oświadczyć, że domaga się stanowczo **ustąpienia do godz. 7 wieczorem gabinetu pos. Witosa.**

Po rozmowie z marszałkiem Prezydent udał się na posiedzenie Rady ministrów.

Równocześnie odbywały się obrady klubów lewicowych, na których uznano za jedyne wyjście z sytuacji **natychmiastowe podanie się do dymisji gabinetu p. Witosa** i celem zakomunikowania tej opinji Prezydentowi wysłano do Belwederu **delegację. Delegacji tej jednak Prezydent nie przyjął.**

Na toczących się w permanencji obradach Rady ministrów zapadło postanowienie niepodawania się rządu do dymisji i poruczenia gen. Rozwadowskiemu podjęcia akcji dla zlikwidowania zamachu. Wydano dalej odezwę Prezydenta do wojska i odezwę do społeczeństwa, podpisaną im. rządu przez premjera Witosa. — Ponadto uchwalono rozporządzenie, wprowadzające natychmiast **stan wyjątkowy** na terenie województwa warszawskiego, wileńskiego i lubelskiego.

O godz. 7 wieczorem padły pierwsze strzały. Oddziały wojskowe marsz. Piłsudskiego **sforsowały przejście** przez most Kierbedzia i wkroczyły do miasta. W ciągu następnych kilku godzin po krótkich utarczkach ulicznych wojska Piłsudskiego zajęły całe miasto. Belweder, gdzie przebywa Prezydent i rząd pod ochroną wojskową, oraz pobliskie ulice zostały przez Piłsudskiego o[illegible]nowane.

W ciągu nocy Piłsudski odbył konferencję z marsz. Ratajem. Wyniki konferencji nie zostały ujawnione.

W dniu wczorajszym napływ wiadomości do Krakowa zmniejszył się znacznie wskutek zajęcia przez władze Piłsudskiego urzędów pocztowych.

W godzinach południowych walki w okolicy **Belwederu wzmogły się,** przybierając chwilowo charakter walk ciężkich z udziałem artylerji.

O godz. 4.30 popołudniu rozpoczął się **atak wojsk rządowych.** Wobec tego wojska Piłsudskiego od Wisły zaczęły oskrzydlać ich pozycje. Zajęły koszary na ulicy Husarskiej. Wojska rządowe początkowo posunęły się ze swoich pozycyj ku wojskom Piłsudskiego, idąc od szkoły podchorążych, gdzie się okopali i od placu Zbawiciela Alejami Ujazdowskiemi i Marszałkowską ku placowi Trzech Krzyży i ku ulicy Hożej. **Atak został odparty.** Ataki były kilkakrotnie ponawiane. Obecnie odparte zostały wojska rządowe na swe dawne pozycje, to jest na plac Zbawiciela i pod Szkołę podchorążych. Strzelano z karabinów maszynowych i z armat.

Obecne pozycje zajęte przez wojska Piłsudskiego rozciągają się od placu Trzech Krzyży, przez ul. Hożą i Sadową na Powiślu do Łazienek, skąd posuwają się ku pl. Zbawiciela.

Jak słychać, marsz. Piłsudski pozostawił następnie tylko słabe siły dla cernowania Belwederu, sam natomiast główną uwagę zwrócić na gros wojsk rządowych, przybyłych — jak utrzymują — z Poznania, a znajdujących się poza Warszawą. Tutaj też — jak przypuszczają — ma zapaść rozstrzygnięcie.

Z rozporządzenia marszałka Piłsudskiego przystąpiono wczoraj do objęcai władz administrzystąpiono wczoraj do objęcia władz administracji na m. Warszawę p. Tłuchowski, w miejsce którego został zamianowany Janusz Gorzechowski.

Komenda główna policji państwowej została obsadzona oficerami marszałka Piłsudskiego.

Z garnizonów w Polsce

Kraków, 14 maja.

Powszechna uwaga skupia się około orjentacji, która panuje w poszczególnych oddziałach armji. Wiadomości są często sprzeczne, podajemy je atoli z obowiązku dziennikarskiego, czekając na autorytatywne doniesienia. Nawet stan rzeczy w Krakowie nie został w zupełności wyjaśniony. I tak „Naprzód“ donosi:

„Jak się **z kół wojskowych** dowiadujemy, z Warszawy miała przyjść do D. O. K. Kraków instrukcja, **aby zaniechano dalszego wysyłania wojsk do Warszawy,** ponieważ przechodzą one **na stronę Piłsudskiego“.**

Natomiast „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ przynosi równocześnie następujący wywiad z generałem **Kulińskim,** dowódcą D. O. K. w Krakowie:

„W całem D. O. K. Kraków — mówił generał Kuliński — w szczególności w mieście Krakowie — panuje zupełny spokój i **wojsko daje pełną gwarancję, że stać będzie na stanowisku obowiązku i złożonej przysięgi.**

Generał Kuliński jest w stałej łączności z ministerstwem spraw wojskowych w Warszawie i otrzymuje nieustannie zarządzenia i informacje, z których wynika, że rząd czuje się na siłach sprostać zadaniu obecnej tak ciężkiej chwili“.

Sytuację wojskową we Lwowie przedstawia „Naprzód“ w następujący sposób:

„Ze Złoczowa do Lwowa przybył 52 pułk piechoty i w pełnem uzbrojeniu przemaszerował przez miasto. **Aresztowano pułkownika** Zulaufa, dowódcę 19 pułku piechoty „odsieczy Lwowa“, jako **podejrzanego o sympatje dla Piłsudskiego.** Oddziały wojska, które miały być załadowane do pociągów i wysłane na pomoc Witosowi do Warszawy, powróciły do koszar. Na dworcu kolejowym stoją dwa pociągi, przygotowane do transportu wojska. Wyekspedjowanie tych pociągów jest niemożliwe **wobec strajku kolejarzy.** W mieście panuje nastrój bardzo poważny i skupiony“.

Na czele D. O. K. we Lwowie stoi — jak wiadomo — **generał Sikorski.** Co do D. O. K. w Lublinie, to generał **Romer** opowiedział się odrazu za marszałkiem Piłsudskim. Stan rzeczy w Poznaniu został scharakteryzowany dosadnie zamachem samobójczym gen. Sosnkowskiego. Wreszcie w Łodzi — jak donosi „Ilustr. Kurjer Codzienny“ — na czele garnizonu łódzkiego stanął generał **Małachowski.** Wszystkie gmachy i objekty rządowe **zostały obsadzone przez wojsko.** Wojewoda urzęduje i wydał odezwę do ludności. Połączenia kolejowe i telefoniczne z Łodzią są przerwane. Na ulicach odbywają się demonstracje na cześć marszałka Piłsudskiego, poza tem w mieście panuje **zupełny spokój.**

Wrażenie w Krakowie

Kraków, 14 maja.

Pierwsze obszerniejsze wiadomości o wypadkach warszawskich rozpowszechniły się w Krakowie we środę w godzinach popołudniowych i wywołały zupełnie zrozumiałe silne poruszenie, czego wyrazem było rozchwytanie nadzwyczajnych wydań dzienników. Na ulicach zwiększony ruch panował do późnej godziny, a pod Domem Robotniczym do późna gromadzono się licznie w oczekiwaniu na wieści, które jednak przyjmowano w zupełnym spokoju. Wieczorem o godzinie 8 odbyło się tu słumne zebranie robotników, do których przemówili posł. socjalistyczni Żuławski i Stańczyk, wzywając do spokoju i zachowania zimnej krwi.

Wszędzie też panował najzupełniejszy spokój i porządek. Podkreślić to należy z naciskiem, gdyż — jak nam z Warszawy donoszą — właśnie we środę rozpuszczono po Warszawie wersje, jakoby w Krakowie przyszło do zaburzeń i jakoby stawiano tu nawet barykady (!). Na podłożu zdenerwowania, przy utrudnionej służbie informacyjnej i braku pozytywnych wiadomości, plotka rodzi się łatwo i łatwo się rozszerza, podsycana tak powszechnym u nas bezkrytycyzmem, a trzeba się i z tem liczyć, że plotka jest także szerzona dziś świadomie i rozmyślnie dla wywoływania zamętu. Temu przeciwdziałać należy przedewszystkiem przez zachowanie spokoju i wstrzymywanie się od powtarzania pogłosek i różnych „najświeższych wiadomości“.

Również w dniu wczorajszym panował w Krakowie zupełny spokój. W ciągu dnia grupami zbierano się przed Domem Robotniczym, a wieczorem sformował się pochód robotniczy, który ruszył pod pomnik Mickiewicza, gdzie wysłuchano przemówień i urządzono manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego, poczem w zupełnym spokoju manifestanci rozeszli się.

W ciągu dnia wczorajszego za pośrednictwem województwa krakowskiego otrzymaliśmy następujące

ORĘDZIE PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO DO WOJSKA POLSKIEGO.

Żołnierze Rzeczypospolitej! Stała się rzecz potworna — znaleźli się szaleńcy, którzy targnęli się na majestat Ojczyzny — podnosząc jawny bunt, fałszywemi hasłami uwiedli czystą duszę żołnierza polskiego i dali pierwsi rozkaz do rozlewu krwi bratniej. Nie wierzcie rozsiewanym kłamstwom. Prezydent Rzeczypospolitej z prawowitym rządem, oparty o wierne wojska, znajduje się w Belwederze, i wzywa was, byście razem z nim stanęli w obronie znieważonego honoru wojska polskiego i praworządności naszej Ojczyzny.

Kierownik Kanc. Wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) **Wojciechowski.**

Belweder, dnia 13 maja 1926 r

DO WOJSKA POLSKIEGO.

Stała się rzecz najgorsza — jaka się stać mogła. — Dwa pułki piechoty, dwa pułki kawalerji złamały przysięgę, zapomniały o karności, podniosły bunt przeciwko Najwyższemu Zwierzchnikowi siły zbrojnej, Prezydentowi Konstytucyjnemu Państwa, i przeciwko prawowitemu rządowi. Na ich czele stanął Józef Piłsudski, zapominając, iż największa zasługa jest niczem wobec obowiązku i posłuszeństwa dla władzy, dając nietylko dzisiaj, lecz przyszłym pokoleniom najstraszliwszy przykład buntu, stokroć gorszego od wroga zewnętrznego. Lecz nieliczne tylko formacje sprzeniewierzyły się przysiędze, deptając sztandary, na których widnieją hasła »Honor i Ojczyzna«. Olbrzymia większość wojska jest wierną. Przypieczętowały one przysięgę krwią własną pod ogniem zbuntowanego 36 p. p., który nie wahał się przed walką bratobójczą. Chcąc uniknąć strat ludności cywilnej, z rozkazu Prezydenta wojska wierne cofnęły się na Belweder. Przedtem Prezydent wezwał zbuntowane wojska do posłuchu — wyjeżdżając sam na most Poniatowskiego. Po ich odmowie — nie ma względów dla niszczycieli Majestatu Państwa, nie ma łaski dla rąk. skalanych krwią bratnią

Kier. Kanc. Wojsk. Prezydenta.

Belweder, dnia 13 maja 1926 r.

Posiłki z prowincji idą — walka z buntownikami będzie podjętą. Czynem swoim wykreślili się z szeregów Polski. Wojska wierne władzy i Ojczyźnie wzywam do trwałego spokoju wobec kłamliwych rozkazów i wieści, pochodzących od zbuntowanych. Nie będzie Polski, gdy prawo nie zwycięży.

Z rozkazu Pana Prezydenta Najwyższego zwierzchnika sił zbrojn. — Malczewski, gen. dywizji, minister spraw wojsk.

Warszawa-Belweder, 13 maja 1926 r.

Akcję bojową objął generał Rydz-Śmigły

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja. Godz. 9 rano. **Przez całą noc wojska ostrzeliwały się, a nad ranem odbyła się walka artyleryjska. Wojska Piłsudskiego posunęły się naprzód, okrążając zwartym pierścieniem wojska rządowe, zgrupowane koło samego Belwederu.**

Nad ranem samoloty, pozostające pod dowództwem gen. Zagórskiego **obrzuciły** granatami wojska Piłsudskiego.

Komendę miasta i całą akcję bojową objął gen. Rydz-Śmigły.

Z prowincji nadchodzą posiłki dla marsz. Piłsudskiego i tak przybyły wojska **z Zamościa, Lublina i dywizja legjonowa z Wilna.**

Przed rozstrzygnięciem wojskowem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja. (»Robotnik«). Wczorajsze **ataki wojsk rządowych spełzły na niczem.** Zostały one wyparte na dawne pozycje.

W dniu dzisiejszym **nie wychodziły one z zajętych pozycyj.** W chwili obecnej (godz. 11 rano), **toczą się walki, które — jak sądzić** można — **przechylają się na korzyść wojsk Piłsudskiego.** Wojska rządowe cofają się, zajmując coraz to mniejszy skrawek miasta. **Stracono 6 samolotów. Ministerjum wojny zostało zajęte przez oddziały Piłsudskiego.**

Ciężkie straty

Kraków, 14 maja (AW). Jak się okrężną drogą dowiadujemy z Warszawy, walki toczą się dziś w dalszym ciągu. Mówi się o większej ilości zabitych i rannych, podobno **około 300 zabitych, a 1.000 rannych.** Nadeszłe dwa pułki poznańskie okopały się na Ochocie.

Samobójstwo jen. Sosnkowskiego

Wedle doniesień pism poznańskich, generał Sosnkowski miał **strzelić do siebie trzykrotnie,** skutkiem czego **ranił się ciężko w płuca.** Przed popełnieniem zamachu samobójczego oświadczył generał Sosnkowski, że **nie może przeżyć bratobójczej walki.**

O wypadku sztab D. O. K. Nr 7 wydał następujący komunikat:

„We czwartek w południe o godzinie 12 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w swoim gabinecie w Poznaniu dowódca korpusu Nr 7, generał dywizji, Kazimierz Sosnkowski. Rannego przewieziono do kliniki profesora Jurasza. — W zastępstwie generała Sosnkowskiego dowództwo korpusu objął generał dywizji Hauser“.

Generał Sosnkowski wyszedł z kadrów strzeleckich, w których wraz z Józefem Piłsudskim pracował przed wojną, organizując je i przygotowując do wystąpienia orężnego. Po wybuchu wojny wyruszył w pole z I. brygadą legjonów i pełnił w niej służbę, jako szef sztabu brygady, zaznaczając wybitne swoje zdolności militarne.

Jako minister spraw wojskowych, Sosnkowski dążył do usunięcia z młodej armji polskiej resztek naleciałości partyjnych z okresu jej zaczątków, przyczem na tle walk stronnictw, atakowany początkowo przez koła prawicowe, jako pronnonsowany zwolennik Piłsudskiego, potem stał się przedmiotem krytyki strony przeciwnej.

Generał Sosnkowski pada obecnie ofiarą straszne tragedji żołnierza, ofiarą tej ogromnej krzywdy, jaką wojsku wyrządziło roznamiętnienie partyjne, które doprowadziło aż do postawienia towarzyszów broni naprzeciw siebie z orężem w ręku. Z jednej strony kult dla wodza, który wiódł do zwycięstw, kult, bez którego żołnierz, wracający z wojny, nie byłby do pomyślenia, z drugiej — rozkaz wystąpienia przeciw temu właśnie wodzowi; — z jednej strony obowiązek spełnienia rozkazu, z drugiej — świadomość podniesienia broni na kolegów z pola wspólnych walk. Tragiczny węzeł, spleciony walką stronnictw, rozcięła kula samobójcza.

We Lwowie zupełny spokój

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 15 maja.

Zarówno we środę, jak i wczoraj, panował tu najzupełniejszy spokój. Wczoraj przed południem na podwórzu ratusza Związki zawodowe urządziły zebranie przy udziale około 3.000 ludzi. Przemawiał poseł Smulikowski i inni mowcy, poczem uchwalono rezolucję na rzecz marszałka Piłsudskiego. Po zebraniu ruszył pochód manifestacyjny pod pomnik Mickiewicza, wśród śpiewu pieśni I. brygady, poczem zebrani rozeszli się w zupełnym spokoju.

Pochód strajkujących warsztatowców kolejowych we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 14 maja. W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano odbył się **demonstracyjny pochód strajkujących robotników warsztatów kolejowych z** udziałem około 2.000 demonstrujących. Przemawiali pos. Smólikowski (PPS) i Pawłowski (Zw. Chł.). W pochodzie niesiono transparenty z napisami na cześć Piłsudskiego i wznoszono okrzyki manifestacyjne. Pochód doszedł do dworca Czerniowieckiego, gdzie się rozwiązał. **Pozatem w mieście panuje spokój. Ruch normalny.**

Informacje berlińskie o położeniu

Kraków, 14 maja.

Dziś rano otrzymaliśmy z Berlina następującą iskrową depeszę:

Wiadomości z Polski brzmią niejasno i częściowo są sprzeczne. W każdym razie zdaje się być pewne, że Warszawa jest całkowicie w rękach Piłsudskiego, który(!) w mieście ogłosił stan oblężenia. W walkach ulicznych mają brać udział oprócz karabinów maszynowych i armat także samochody pancerne i tanki(!). Na samym placu Teatralnym miało być 18 zabitych i 80 rannych. Z innych stron Polski donoszą, że na ogół panuje tam spokój, w różnych jednak miastach miało przyjść do manifestacyj na cześć Piłsudskiego.

Ponowne zaostrzenie się sytuacji strajkowej w Anglji

Strajk generalny zlikwidowany

Londyn, 13 maja. Zabiegi szeregu osobistości politycznych, aby doprowadzić do zbliżenia między rządem a kierownictwem strajku, już we wtorek wieczór wydały rezultaty. O godz. 8 wieczór rozpoczęły się pod znakiem tendencyj ugodowych narady zarządu związków zawodowych i komitetu strajkowego górników, a równocześnie zebrała się rada ministrów. Nad zbliżeniem, jak słychać, bardzo intensywnie pracował sam **król Jerzy**, gorliwie zapobiegając o wynalezienie formuły kompromisowej.

W rezultacie w nocy z wtorku na środę przyszło do wspólnej konferencji członków rządu z członkami rady Trade Unionów. Konferencja ta trwała całą noc i skończyła się w środę przed południem **osiągnięciem porozumienia**.

Zaraz po posiedzeniu rada generalna związków zawodowych (Trade Union) ogłosiła, że celem umożliwienia rokowań między górnikami a właścicielami kopalń, postanowiła ogłosić **zakończenie strajku generalnego** i wezwać robotników, aby bezpośrednio podjęli pracę. O g. 3.30 popołudniu premjer **Baldwin zawiadomił, że kierownictwo strajku ogłosiło zakończenie strajku**, a wkrótce potem Biuro Reutera rozesłało lakoniczną wiadomość, że **strajk się zakończył**.

Szczegóły porozumienia nie są jeszcze znane. Z dotychczasowych wiadomości wynika jednak, **że skończył się strajk powszechny, a natomiast trwa w dalszym ciągu strajk górników**, przyczem mają równocześnie rozpocząć **się rokowania między górnikami a właścicielami kopalń**.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 14 maja. Sytuacja w Anglji mimo zakończenia strajku generalnego, **znacznie się pogorszyła**, albowiem obecnie nie stoją przeciw sobie dwie strony, lecz **każda kopalnia musi pertraktować ze swoimi pracodawcami**. — Większość właścicieli kopalń usiłuje domagać **się od robotników odszkodowania za czas strajku**. Robotnicy w znacznej ilości są **rozgoryczeni na swoich przywódców**, ponieważ ci zostawili ich własnemu losowi.

Wczoraj odbyła się w prezydjum Rady ministrów **konferencja Baldwina z zastępcami robotników, jednakże konferencja ta nie dała wyniku**. Dzisiaj rokowania będą toczone dalej. Rząd ma nadzieję, że w 48 godzinach doprowadzi **chociażby do prowizorycznego rozwiązania konfliktu**.

W wielu miastach odbywają się demonstracje robotników, ponieważ niektórzy przedsiębiorcy przyjmują tylko część robotników.

Starcia z policją

Londyn, 14 maja (Wolff). W okręgu górniczym Doncaster 300 robotników usiłowało wstrzymać komunikację uliczną, przyczem **doszło od starcia z policją. Około 80 górników zostało aresztowanych.**

Udaremniony sabotaż

Londyn, 14 maja (Tel. wł.) Wykryto i udaremniono plan wysadzenia w powietrze części toru kolejowego głównej linji między Edynburgiem a Glasgowem.

Orędzie królewskie

Londyn, 14 maja. Król ogłosił orędzie do narodu, w którem, wskazując na proklamowanie zakończenia strajku, powiada: Chwila tak nadzwyczajnej wagi jest zjednoczeniem całego narodu dla przezwyciężenia trudnego położenia, jakie powstało. Zadanie to wymaga **współpracy wszystkich wolnych, dobrze myślących ludzi w kraju**. Pamiętajmy o tem, że cały kraj przetrzymał ciężką próbę i obecnie **zabierzmy się do dzieła, aby stworzyć stały pokój.**

Orędzie kończy się wezwaniem, **aby zapomnieć wszelkich goryczy** ostatnich czasów i daje wyraz nadziei, że naród zjednoczy się w najbliższej przyszłości ku utworzeniu pomyślnej przyszłości kraju.

Projektowany zamach stanu w Niemczech

Plan koncentrycznego ataku na Berlin. — Przygotowana dyktatura. — Kontakt spiskowców z Wilhelmem

Berlin, 13 maja. Wczoraj Berlin zaalarmowany został wiadomościami, że policja dokonawszy niespodzianie w nocy z poniedziałku na wtorek licznych rewizyj domowych, wykryła **plan przygotowywanego przewrotu ze strony radykalnych kół prawicowych**. Ogłoszony w tej sprawie oficjalny komunikat Biura Wolffa z 12 bm. podaje:

Policja otrzymywała od dłuższego czasu wiadomości **o wzmożeniu się działalności żywiołów radykalnej prawicy**, co wreszcie zmusiło policję do baczniejszego zwrócenia uwagi na te koła. Wczoraj wieczorem policja berlińska dokonała rewizyj u szeregu wybitnych osób z kół skrajnej prawicy. Już teraz wiadomo, że organizacje prawicowe zajmowały się sprawami politycznemi, wykraczającemi znacznie poza zakres działalności przewidzianej statutem. U jednej z najwybitniejszych osobistości tych kół **znaleziono plan koncentrycznego ataku organizacyj prawicowych na Berlin.** Prezes związku sportowego »Olimpia«, b. pułk. Luck, przesłuchany został w prezydjum policji.

W związku z powyższym komunikatem stwierdzają pisma berlińskie, że zebrany przy rewizjach materjał wykazał **istnienie szeroko nakreślonego planu przewrotu**, którego pierwszym wyrazem miało być **wprowadzenie dyktatury prawicowej.** Według tego planu prezydent państwa **Hindenburg miał... »dobrowolnie« ustąpić**, a pierwszy manifest nowego rządu miał **zawiesić konstytucję państwa** z dnia 11 sierpnia 1919 i konstytucje krajów Rzeszy. Naczelną władzę miał objąć naczelnik państwa, jako przedstawiciel zwierzchni, wszystkie sejmy a nawet rady miejskie miały być rozwiązane, także wszystkie partje i miała być ogłoszona **kara śmierci za strajkowanie i za jakikolwiek opór nowej władzy.**

Dla przeprowadzenia **tego planu byli wyznaczeni**: burmistrz Lubeki **dr Neumann** jako kanclerz, tajny radca **Hugenberg** jako minister finansów, przemysłowiec **dr Wegener** z Bawarji jako minister spraw zewnętrznych, gen. **Moehl** jako minister Reichswehry i przywódca związków chłopskich nadreńskich **dr Luenink** jako dyktator żywnościowy.

Na podstawie zebranego materjału rząd pruski zarządził **natychmiastowe rozwiązanie organizacyj sportowych** »**Wehrwolf**«, »**Wiking**« i »**Olimpia**«, przyczem u przywódcy tego ostatniego związku, b. pułk **Lucka, wykryto szczegółowo opracowany plan wkroczenia do Berlina** i rozdziału funkcyj między poszczególne związki sportowe.

We środę policja przeprowadziła dalsze rewizje domowe. Między innemi dokonano rewizji także u wielkiego przemysłowca z Essen, **Kirdorffa**, u przewodniczącego związku wszechniemieckiego **dra Elassa**, u admirała **Schroedera** i u kierownika wydawnictwa »Deutsche Zeitung« majora **Sodensterna.**

Wiadomość o wykryciu sprzysiężenia wywołała **w Berlinie olbrzymie wrażenie,** tembardziej, że wkrótce było wiadomo, **iż nici planowanego przewrotu sięgały do b. cesarza Wilhelma.** Mianowicie u prezesa związku wszechniemieckiego, dra Elassa, **znaleziono odpis listu**, wysłanego do Doorn do b. cesarza, zawierający oświadczenie Elassa, iż trwa on wraz ze swymi wspólnikami niezachwianie przy myśli restytuowania cesarstwa Hohenzollernów. Wilhelm odpowiedział na to listem, wyrażającym Elassowi **uznanie** za jego zabiegi i przedsięwzięcia.

Spiskowcy na rozkaz odkopali broń

Ostre pogotowie w Berlinie

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 14 maja. W związku z wykryciem planu zamachu stanu **zarządzono we czwartek w Berlinie ostre pogotowie policji.**

Z Tetlow donoszą: W nocy ze środy na czwartek **na rozkaz organizacji prawicowych spiskowcy wydobyli broń ze zakopanych w ziemi składów.**

Amundsen dotarł do Alaski

58 godzin podróży. — Mgły udaremniły obserwacje naukowe. — Amundsen potwierdził istnienie flagi Byrda na biegunie

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Oslo, 14 maja. Od Amundsena nadeszła tu relacja, że we czwartek około godziny 8 wieczorem **»Norge« przybył do Nome na Alasce, po 58-godzinnej podróży.**

Wynik tej podróży był szczupły, **gdyż mgły utrudniały poczynienie dokładniejszych obserwacyj.**

Sterowiec będzie w Nome pospiesznie rozmontowany i załadowany na okręt, gdyż pogoda zaczyna się stawać niepewną.

Podczas przelotu nad biegunem **załoga sterowca wyraźnie ujrzała flagę, rzuconą przez Byrda. Flaga tkwiła w lodzie.**

Gdy »Norge« wyrzucił na biegun 3 flagi, stwierdzono, że ich drzewce wbiły się w lód **i utkwiły w nim.**

Pierwszy raz nad nieznanemi dotąd obszarami

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Oslo, 14 maja. Sterowiec »**Norge**« **wylądował w Nome na Alasce**, dokonując w ten sposób **po raz pierwszy podróży nad nieznanemi dotychczas obszarami między biegunem a Alaską.** Niestety w ostatnich etapach przelotu **mgła uniemożliwiała obserwacje.**

Wrażenie we Włoszech

Rzym, 14 maja (PAT). Wiadomość o przelocie »Norge« nad biegunem została rozplakatowana **po mieście, a pisma wydały nadzwyczajne dodatki.** W całych Włoszech uważają przelot Amundsena nad biegunem północnym **jako zwycięstwo Włoch**. (Sterowiec »Norge« był montowany w fabrykach włoskich. Przyp. red.)

Pułk. Nobile, kierownik »Norge«, nadesłał do gubernatora Rzymu następującą depeszę:

Sztandar, który mi pan wręczył, dziś powiewa nad lodami bieguna północnego.

KRONIKA

Kraków, 14 maja.

PANKRACY, SERWACY I BONIFACY. W dn. 12, 13 i 14 maja przypadają tak zwani męże lodowi: Pankracy, Serwacy i Bonifacy. Podanie ludowe głosi, że w dniach tych następuje zazwyczaj nagłe ochłodzenie temperatury. Podanie to znajduje często potwierdzenie w rzeczywistości. W tym roku trzej męże lodowi odstąpili od swej tradycji. Przez wszystkie bowiem trzy dni mieliśmy wspaniałą pogodę i ciepło.

OBCHÓD 35 ROCZNICY „RERUM NOVARUM" W KRAKOWIE PRZEŁOŻONY NA NIEDZIELĘ, 30 MAJA. Komitet główny obchodu „Rerum novarum" w Krakowie komunikuje nam, **iż z powodu** ostatnich wypadków, które **zaszły** w państwie, **obchody po dzielnicach** miasta w niedzielę, 16 maja, nie odbędą się i zostają przełożone na niedzielę, 30 maja. Bliższe szczegóły zostaną w swoim czasie podane do wiadomości.

W SPRAWIE ZAWODOWYCH SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego posiedzenie wydziału dla dokształcających szkół zawodowych, na którem przyjęto od wiadomości sprawozdanie o stanie tych szkół za lata 1923—1924 i 1924—1925. Nadto załatwiono szereg spraw bieżących. Wkońcu wysłuchano sprawozdania naczelnika wydziału szkolnego o projekcie ustawy dla szkół dokształcających i uchwalono odbyć w tej sprawie osobne posiedzenie z udziałem posła Mianowskiego, jako referenta projektu ustawy w Sejmie, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska w interesie rozwoju dokształcającego szkolnictwa.

W TOW. AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY KRESOWEJ W KRAKOWIE odbyło się 9 bm. walne zgromadzenie, które przy licznym udziale członków i przedstawicieli starszego społeczeństwa z prezesem Stowarzyszenia Polaków uchodźców z kresów wschodnich, J. Głębockim, oraz kuratorem prof. U. J. Maydeliem na czele, wysłuchało sprawozdania ustępującego wydziału. Po uchwaleniu przez aklamację podziękowania ustępującemu prezesowi, p. Wł. Bukowińskiemu, dokonano wyborów nowych władz. W skład wydziału weszli: prezes p. Kazimierz Świtalski, wiceprezesi pp. Józef Horodeński i Anatol Listowski, skarbnik p. Janina Delikowska, sekretarz p. Antoni Ostrowski.

NA WALNEM ZEBRANIU ZWIĄZKU TECHNIKÓW W KRAKOWIE wybrany został zarząd w następującym składzie: inżynier Julian Treutler, prezes; inżynier Władysław Rogalski, wiceprezes; Karol Drozd, sekretarz; Marjan Piskorz, skarbnik, oraz ośmiu członków wydziału.

POŻEGNANIE PUŁKU. Z powodu opuszczenia garnizonu krakowskiego przez 21 pułk art. p., odbyło się w Domu Żołnierza Polskiego pożegnanie odchodzącego pułku, urządzone staraniem garn. komitetu opieki nad żołnierzem. Do zebranego „in corpore" pułku **przemówił** wiceprezes komitetu, J. Czarnecki i **zastępca komendanta miasta, p. podpułkownik Schlegel. O godzinie 9 zebrały** się na dziedzińcu koszar tego pułku liczne delegacje oficerskie pułków garnizonu krakowskiego wraz z komendantem miasta pułkownikiem Augustynem i po serdecznem przemówieniu odprowadzono pułk poza rogatki Krakowa.

OBÓZ LETNI W Y. M. C. A. Polska Y. M. C. A. również w tym roku urządza swój stały od trzech lat już czynny obóz letni w Kasince Małej pod Mszaną Dolną. Obóz ten, prowadzony według najnowszych wzorów **amerykańskich, tak swojem** urządzeniem chatek stałych, jak i organizacją, polegającą na systemie rodzin, składających się z siedmiu chłopców i jednego doświadczonego starszego kierownika, daje rodzicom rękojmię, że synowie ich nietylko przyjemnie spędzą wakacje letnie na łonie przyrody podkarpackiej, lecz, że również wrócą wypoczęci i pokrzepieni zdrowem, górskiem powietrzem.

Wobec ograniczonej liczby chłopców, przypadającej na Kraków, polska Y. M. C. A. już obecnie udziela bliższych informacyj, wysyła prospekty na żądanie i przyjmuje wpisy w sekretarjacie przy ulicy Retoryka l. 1.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYĆ W D. O. K. Minister spraw wojskowych zarządził w związku z wykryciem nadużyć kasowych w krakowskiem D. O. K. wyłączenie władz sądowych od śledztwa w tej sprawie, delegując zarazem do przeprowadzenia dochodzeń sąd i prokuraturę wojskową, oraz D. O. K. w Przemyślu. Obecnie dowiadujemy się, że w najbliższym tygodniu przybędą do Krakowa z Przemyśla: sędzia śledczy tamtejszego sądu wojskowego, kapitan Friede oraz prokurator, kapitan Łańcucki. Podejmą oni natychmiastowe dochodzenia w sprawie aresztowanych pod zarzutem nadużyć kapitana Remera, adjutanta generała Kulińskiego i porucznika płatnika Lejczaka. Podobno w aferę tę wmięszani są dwaj inni oficerowie.

PODJĘCIE DALSZEGO CIĄGU ROZPRAWY O NADUŻYCIA Z RENTAMI INWALIDZKIEMI. Po kilkutygodniowej przerwie — dzisiaj w sądzie okr. karnym przed trybunałem przysięgłych w Krakowie nastąpił dalszy ciąg rozprawy przeciwko Wernerowi i tow., oskarżonym o nadużycia rentami inwalidzkiemi w wydziale VI. Izby skarbowej. Jak wiadomo, rozprawa ta została przerwaną wskutek niejakienia się głównego świadka p. Zabłockiego, zamieszkałego w Łodzi. W dniu dzisiejszym świadek ten jawił się na rozprawę i zeznał, że w jednym wypadku książeczkę inwalidzką sam pożyczył, w drugim zaś w tajemniczy sposób mu ją zabrano. Trybunałowi przewodniczy s. o. Lizak, oskarża prokurator Łaba. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w godzinach popołudniowych.

FATALNE SKUTKI ZJEŻDŻANIA PO PORĘCZY. Lola Katzówna, uczenica gimnazjum hebrajskiego przy ulicy Brzozowej, zjeżdżając dzisiaj po poręczy w budynku szkolnym, poślizgnęła się i spadła do klatki schodowej, doznając ciężkich obrażeń wewnętrznych. W nieprzytomnym stanie pogotowie ratunkowe przewiozło Katzównę do szpitala.

ZA KRADZIEŻ WOTÓW z ołtarza św. Teresy w kościele św. Anny w Krakowie zasądzony został przez sąd wojskowy szeregowiec dywizjonu samochodowego, Błażej Kluczewski, na 5 lat ciężkiego więzienia.

NIEOSTROŻNY SZOFER. Władysław Rygiel szofer najechał w ulicy Stacowiślnej, kierując autem osobowem, na przechodzącą ulicą Wandę Jarowską, lat 15, która skutkiem przejechania doznała złamania lewej nogi. Ofiarę nieostrożnego szofera przewieziono do szpitala św. Łazarza.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Władysława Tokarska, zamieszkała przy ulicy Wincentego Pola l. 3, doniosła o wydaleniu się z domu rodzicielskiego 15-letniego syna, Marjana.

PORÓD ULICZNY. Ubiegłej nocy pogotowie ratunkowe opatrzyło Marję K., służącą, która, zdążając do szpitala, **doznała w ulicy Kopernika bólów porodowych, a następnie powiła na bruku niemowlę** płci żeńskiej. Chorą odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

RESTAURATOR W OPRESJI. Wczoraj wieczorem przybyło do szynku Szaji Glucksmanna przy placu Jabłonowskich kilku podchmielonych osobników, żądając podania wódki. Gdy restaurator odmówił ich żądaniu, ci rzucili się na niego z kuflami i flaszkami i ciężko go poranili. Glücksmana przewiozło pogotowie ratunkowe w groźnym stanie do szpitala.

WŁAMANIA. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Tadeusza Kurtza i skradli garderobę, wartości 700 złotych. Następnie dokonano włamania do Jana Węgrzyna, słuchacza filozofji i skradziono garderobę, wartości 600 zł.

KRADZIEŻ DROBIU. Władysław Kodas, lat 20, Wójcik Józef, lat 21 i Bronisław Paduchowicz, lat 20, wszyscy bez zajęcia, zostali aresztowani za kradzież 9 kur u Granowskiego na Woli Justowskiej. Aresztowanych oddano sądowi.

EDWARD RITTNER

Bar pod Piramidą

(Z niemieckiego przeł. St. Ps.)

(Dokończenie)

A ta głupia Old-Tom-Gin śmie twierdzić, że kieliszki są to bezduszne szklane wytwory!

Ale nasz kieliszeczek rozumiał nawet mowę ludzką, bo był on nietylko uczuciowy, lecz i pojętny. Rozmowy wyścigowe, które Jan z Antonim codziennie prowadzili, powiększały znacznie zasób słów kieliszeczka, a choć nie wiedział on wogóle, jak koń wygląda — w jego pojęciach koń wahał się między garderobianą a flaszką Bolsa, — to przecież wiedział doskonale, w jakich warunkach wydawało się zwycięstwo „Valparaiza" prawdopodobniejsze niż „Honny soit".

Toteż rozumiał on również rozmowy, które prowadził wielki blondyn z owem pełnem wdzięku stworzeniem, które Antoni tytułował „Panią baronową". Rozmowy te obracały się zawsze dokoła jednej i tej samej rzeczy, a raczej jednego słowa, którego jednak kieliszeczek, nie mając żadnych po temu danych, zrozumieć nie był w stanie. Ilekroć stał niezatrudniony na półce, zagłębiał się w zagadkowem znaczeniu owego słowa, nie mógł jednak dojść do konkretnego wyniku. Wszak ani Jan, ani Antoni nigdy nie używali podobnego słowa. „Miłość"?... Kieliszeczek nie przypominał sobie czegoś podobnego...

Prawda, raz jeden... Miał on wyborną pamięć i przypomniał sobie nagle, że jednego dnia zjawił się pewien gość, żądając „całusa z miłości". Jan przysposobił wtedy milcząco jakiś trunek, a napełniwszy nim szklaneczkę, wrzucił w nią jakąś ciemną jagodę. Pewnie też i tutaj szło o jagodę, którą blondyn chciał zamówić, a o której piękna pani nic wiedzieć nie chciała. Tak prawdopodobnie rzecz się miała...

Wtem przypomniało się kieliszkowi wczorajsze prawie niezrozumiałe powiedzenie pięknej pani: „Miłość nie da się wymusić" — rzekła ona poważnie i stanowczo, a słowa jej tak brzmiały, że blondyn posmutniał i spoważniał jeszcze więcej. To dziwne... musiało przecież chodzić o coś innego, jak o małą niewiele znaczącą jagodę. Zapewne coś ważniejszego wchodziło tu w grę.

Kieliszeczek nie mógł dać sobie z tem rady.

Antoni podał kieliszek koniaku z większem, jak zazwyczaj uszanowaniem, a nawet z miną bojaźliwie uniżonego sługi, z czem mu wcale nie było do twarzy. Jasnowłosy młodzieniec zaś przybrał złowrogi prawie wyraz twarzy, oglądał nerwowo swe paznogcie, spoglądał niecierpliwie raz po raz na zegarek i wzdychał ciężko, tak ciężko, że można to było usłyszeć nawet w najdalszych zakątkach baru.

Kieliszeczek przyglądał się temu wszystkiemu, jak lekarz, który widzi przed sobą beznadziejny wypadek ciężkiej choroby.

Jasnowłosy młodzieniec musiał być istotnie chory i to poważnie, a sedno całej choroby leżało bezsprzecznie w słowie, którego nie można było odcyfrować. Wymagał on widocznie czegoś niemożliwego od tej pani, czegoś, czego ona uczynić nie mogła. Ale do tego musiała mieć jakieś powody.

Kieliszeczek odczuł instynktownie całą beznadziejność sprawy i tragiczne położenie, w którem oboje nagle się znaleźli. A mimo to nie czuł najmniejszego współczucia dla tego blondyna, który tak dziecinnie i bezwzględnie się zachowywał, kieliszek drżał jedynie o byt tej pięknej pani, której urokowi ulegał i dla której bez wahania oddałby nawet swe wątłe jestestwo.

Znaczenie słowa „miłość" było w zasadzie obojętne. Głównie chodziło o to, że blondyn musiał się nosić z jakiemiś złemi zamiarami i że zapewne chciał i złotowłosej postaci wyrządzić coś nieprzyjemnego. Do czegoś podobnego nie było można dopuścić, temu za wszelką cenę należało zapobiec.

Kieliszeczek byłby z oburzenia zabrzęczał złowrogo, gdyby nagle nie był w tem powstrzymany, pan bowiem o blond włosach podniósł go do ust i wychylił duszkiem jego zawartość. Chropawe usta blondyna były w dotknięciu zimne i niemiłe i drażniły przeczulone kończyny kieliszka. Jakże zupełnie inaczej piła pani baronowa. Delikatnie i słodko dotykała swemi aksamitnemi wargami szklanego kieliszka. Nigdy przedtem nie doznał kieliszeczek takiego uczucia, toteż całemi dniami śnił o jej wargach miękkich, które tak pieszczotliwie tuliły się do jego cienkich i kruchych kształtów.

Właśnie w tej chwili weszła... Kieliszeczek uczuł jej dobrze sobie znany przecudny zapach i zadrżał z radości.

Wreszcie pani nadeszła — rzekł pan. Jego ręce dygotały w gorączkowem rozdrażnieniu, gdy podnosił do swych ust jej paluszki.

Kieliszeczek śledził wszystko z naprężoną uwagą. Ale słów, które między sobą wymieniał, nie mógł zrozumieć. Oboje szeptali prędko i nerwowo. W każdym razie chodziło o „miłość". Baronowa oddychała ciężko, a oczy miała wdół spuszczone, jak gdyby obawiała się spotkać spojrzenie mężczyzny. Teraz można było dokładnie słyszeć jego słowa:

— **Niech pani zrozumie, pani Edo, czy pani nie widzi**, że mnie pani dręczy? Niech mnie pani nie doprowadza do ostateczności!

W tej chwili zbliżył się do ich stołu Antoni i nie troszcząc się o nic, sięgnął po pusty kieliszek. Mężczyzna zamówił dla siebie większą szklaneczkę Brandy, dla pani kieliszek koktelu.

Kilka minut upłynęło, nim przysposobiono zamówione napoje. Kieliszeczek drżał z podniecenia, a koktel w niem kołysał się i trząsł. Wszak każde słowo, wypowiadane przy stole, zdawało się mieć niezmierną doniosłość!

Jan niezwykle dużo czasu tym razem potrzebował, nim wszystko przysposobił i nim Antoni mógł podać napoje.

Przyszły jeszcze w porę, gdyż kieliszek mógł usłyszeć miękki, choć nieco drżący z rozdrażnienia głos baronowej:

...Bo jeżeli pan się zachowa rozsądnie, możemy przecież pozostać dobrymi przyjaciółmi...

Pan o blond włosach zaśmiał się sucho:

— A więc przyjaciółmi! Pani jest zbyt łaskawa! Zaprawdę za dużo łaski!

Jego twarz wykrzywiła się i przybrała wyraz wstrętnej, szydzącej maski.

Z gorączkowem napięciem śledził kieliszeczek każdy jego ruch. Nie uszło też jego uwagi, że blondyn z kieszeni wydobył mały pakiecik i z szybkością błyskawicy coś białego do obu naczyń wsypał.

Nikt tego nie spostrzegł, baronowa bowiem pozostawała jeszcze ciągle pod jakiemś, widocznie niemiłem wrażeniem, a Jan i Antoni czytali najnowsze wiadomości z wyścigów.

Jedynie kieliszek dojrzał to. I zaostrzył swą uwagę i czujność, gdyż teraz zrozumiał już wszystko: Ten biały proszek, który blondyn wsypał do naczyń, musiał być właśnie ową tajemniczą „miłością", o której, piękna pani nie wiedzieć nie chciała. To na pewne!

— A więc dobrze! — zawołał blondyn. — Niech i tak będzie! Pijmy za pomyślność naszej przyjaźni. Niech żyje przyjaźń!

Wyprostowawszy się, wzniósł kieliszek. Bezwiednie i baronowa chwyciła za swój kieliszeczek. Jej oczy spoglądały łagodnie.

Kieliszki zabrzęczały w zderzeniu, większy głucho, mniejszy łagodnie, żałośnie i drżąco...

Blondyn wychylił duszkiem swój kieliszek. Lecz gdy baronowa swój koktel podnosiła do ust, kieliszeczek uznał ten moment za właściwy i natężył do ostatecznych granic wszystkie swe siły, z bohaterskim wysiłkiem wyślizgnął się ze smukłych paluszków baronowej i runął w przepaść.

W niezliczoną ilość maleńkich skorupek rozpękł się na podłodze...

— — — — — — — — — — —

Tragiczna śmierć pana X nie miała na szczęście dla ustalonej sławy modnego baru „Pod Piramidą" żadnych niemiłych następstw.

Ostatnie chwile konania przeszły niespostrzeżenie szybko, tak że gdy na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe, już było po wszystkiem.

Pani Eda pozostała na placu aż do ostatniej chwili. Czysta duszyczka kieliszeczka muskała tkliwie jej złote loczki...

A gdy garderobiana zmiatała szczątki zdruzgotanego szkła, rozsypanego po całym salonie baru, odezwał się Jan:

— Antoni, proszę wykreślić w spisie ten rozbity mały kieliszek, inaczej znowuby się nie zgadzało.

A po chwili dodał:

— Nie do uwierzenia, co się też teraz nie dzieje!

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Po czterodniowej przerwie, wraca dziś na afisz tak świetnie przez prasę i publiczność przyjęta „Święta Joanna" Shawa, której odbędzie się już tylko kilka przedstawień. Jutro również „Święta Joanna".

TEATR „NOWOŚCI" — ZRZESZENIE ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH. Dzisiaj, piątek, dnia 14 maja, teatr zamknięty z powodu generalnej próby. Jutro, w sobotę, 15 maja, premjera głośnej sztuki Szaloma Alejchema: „Jak trudno być żydem". Stylowa wystawa, jak również interesująca fabuła, wróżą sztuce wielkie powodzenie. Reżyseruje L. Złucki, który również stworzą przewybrowy typ gieldziarza. W głównych rolach pp.: Krajewska, Brandt, Biliżanka, Kostrzewski, Ujhely, Rychter i inni. — Bilety do nabycia codziennie przy kasie teatru (ulica Rajska 12) od godziny 10 rano do 12 w południe i od godziny 4 po południu do rozpoczęcia przedstawienia. Ceny miejsc zwyczajne.

REPERTUARY.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 15 b. m.: „Święta Joanna".

Z TOW. EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE. W piątek, 14 bm., odbędzie się w sali Izby Handlowej (ulica Długa l. 1) o godzinie 6 po południu odczyt prof. dra Artura Benisa pod tytułem: „Wrażenia gospodarcze z zagranicy".

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO RADJO-KLUBU odbędzie się w sobotę, 15 bm., w lokalu miejskiego Muzeum przemysłowego przy ulicy Smoleńsk l. 9 o godzinie 5 po południu. W razie braku kompletu, odbędzie się walne zgromadzenie o godzinie 6 wieczorem bez względu na ilość obecnych z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdania wydziału z działalności za rok 1925. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4) Udzielenie absolutorjum ustępującym członkom wydziału. 5) Wybór 6 nowych członków wydziału, oraz komisji rewizyjnej. 6) Wnioski.

WPISY DO SZKOŁY DLA DZIECI GŁUCHONIEMYCH. Z Rady szkolnej miejskiej donoszą: Wpisy do szkoły dla dzieci głuchoniemych na rok szkolny 1926—1927 odbędą się w czasie od 15 do 31 maja 1926 roku codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 11—12 przed południem w szkole VIII. przy ulicy Rajskiej l. 14.

Do szkoły przyjęte będą dzieci, które ukończyły siódmy rok życia. Przy wpisach należy przedłożyć: 1) wyciąg metrykalny urodzin dziecka, 2) świadectwo, wystawione przez lekarza specjalistę, stwierdzające stopień głuchoty i o ile to jest możliwe, powód i czas powstania tejże u dziecka. Równocześnie zawiadamia się, że przy szkole niema internatu wobec czego uczniowie muszą mieszkać poza szkołą.

Upadek gabinetu niemieckiego

Berlin, 13 maja.

W środę wieczorem gabinet dra Luthera podał się do dymisji, a to w następstwie uchwalenia przez Reichstag wniosku demokratów, wyrażającego kanclerzowi nieufność.

Posiedzenie Reichstagu, oczekiwane z ogromnem napięzeniem, odbyło się przy licznym udziale publiczności na galerjach. Rozpoczęło się ono o godz. 12 w południe krótkiem doń kończeniem dyskusji nad kwestją flagową, poczem przystąpiono do głosowania nad wnioskami o votum nieufności dla rządu.

Podczas głosowania kanclerz nie był obecny na sali. Samo głosowanie odbywało się wśród wielkiego napięcia.

Ogółem były zgłoszone 3 wnioski z wyrażeniem nieufności, a to przez partję »Voelkische« przez soc. demokratów i przez demokratów oraz wniosek centrum, aprobujący stanowisko kanclerza.

Wniosek »Voelkische« odrzucony został 174 głosami przeciw 163, przy 91 wstrzymaniach się od głosowania.

Wniosek soc. demokratów, potępiający rozporządzenie flagowe i wyrażający kanclerzowi nieufność odrzucony został 176 głosami przeciw 144, przy 74 wstrzymujących się od głosowania. Za wnioskiem oprócz soc. demokratów głosowali komuniści, a »Voelkische« i niemiecko-narodowi wstrzymali się od głosowania.

Wniosek demokratów w pierwszej części wyrażał uznanie dla pisma prezydenta państwa, zalecającego wprowadzenie jednolitej flagi, a w drugiej części wyrażał nieufność kanclerzowi. Tę ostatnią decyzję powzięli demokraci we wtorek, przechodząc nagle do opozycji, wskutek deklaracji kanclerza, który, wbrew pierwotnemu przyrzeczeniu, odmówił odroczenia rozporządzenia flagowego do 1 sierpnia. Charakterystycznem było przy tem, że demokraci nie oświadczyli się za wnioskiem socjalistycznym, lecz zgłosili własny wniosek, potępiający stanowisko kanclerza.

Pierwszą część wniosku przyjęto w zwyklem głosowaniu przeciw głosom soc. demokratów i komunistów, a przy wstrzymaniu się niem. narodowych i »Voelkische«.

Za drugą częścią wniosku głosowali oprócz demokratów, socjaliści i komuniści, a niem. narodowi i »Voelkische« wstrzymali się od głosowania. Wniosek został przyjęty 176 głosami przeciw 146, przy 103 wstrzymaniach się.

Po uchwaleniu tego wniosku centrum cofnęło swój wniosek, jako już bezprzedmiotowy.

Na tem posiedzenie odroczono, a gabinet podał się do dymisji.

Berlin, 14 maja (PAT). Prezydent Rzeszy uwzględnił prośbę dr Luthera i zwolnił go ze stanowiska kanclerza Rzeszy. Równocześnie zaproponował dr Gesslerowi, obecnemu ministrowi obrony krajowej, utworzenie nowego gabinetu. Dr Gessler zastrzegł sobie dzień czasu do namysłu.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 14 maja. Dotąd nie jest jeszcze pewnem, czy Gessler obejmie misję utworzenia gabinetu. Portfel Marxa ma objąć maż zaufania centrum, sprawiedliwość zaś Bel. Wielka koalicja nie dojdzie do skutku, albowiem partja ludowa żąda od socjalnych demokratów zrezygnowania z rozstrzygnięcia ludowego.

Abd El Krim proklamował wojnę świętą

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 15 maja. Wedle nadeszłych tu wiadomości, Abd el Krim proklamował ponownie wojnę świętą.

Odezwa rządu

Kraków, 14 maja.

Dzisiaj ogłoszono w Krakowie następującą odezwę rządu:

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ DO WSZYSTKICH OBYWATELI PAŃSTWA!

Oszołomieni chwilowem powodzeniem zbuntowanych oddziałów rokoszanie zaczynają rozumieć, że idea praworządności obrony Konstytucji zwyciężyć musi bunt i zdradę.

Rząd Rzeczypospolitej z Prezydentem, jako Głową Państwa na czele, trwa na stanowisku i skupia koło siebie z każdą godziną zwiększające się zastępy wojsk wiernych Rzeczypospolitej i Honorowi żołnierskiemu.

Wiarołomcy nie wzdragali się obrzucić Rząd ohydnem oszczerstwem o zamierzonym rzekomo zamachu na życie Józefa Piłsudskiego, usiłując tą bronią upozorować haniebny czyn zdrady.

Sumienie państwowe i żołnierskie budzi się już jednak u wielu z tych, którzy dali się wprowadzić na drogę zbrodni, czego dowodem są fakty samobójstwa oficerów zbuntowanych oddziałów, oraz przechodzenie obałamuconych żołnierzy pod rozkazy prawowitego najwyższego Zwierzchnika sił zbrojnych Państwa, to jest Prezydenta Rzeczypospolitej.

Belweder, będący obecnie nietykło siedzibą Głowy Państwa, lecz i Rządu, staje się symbolem odrodzenia idei praworządności i wierności Ojczyźnie.

Najwybitniejsi generałowie a między nimi Rozwadowski, Józef Haller, Stanisław Haller, Dzierżanowski, Suszyński, Kędzierski, Kesler, Zymirski, Jazwiński, Prich, Sawicki przy boku Prezydenta Rzeczypospolitej i Ministra Spraw Wojskowych Generała Malczewskiego, stanowią ośrodek kierownictwa akcji zbrojnej przeciwko buntowi.

Rząd wzywa wszystkich Obywateli, aby skupili się około Głowy Państwa i współdziałali z Rządem w stłumieniu rokoszu, który przez bratobójczą walkę godzi w byt i przyszłość Państwa.

Warszawa, Belweder 13 maja 1926 r. godz. 12.

Prezes Rady Ministrów: **Wincenty Witos,**

Ministrowie: **Smólski, gen. Malczewski, Zdziechowski, Piechocki, St. Grabski, Dr Kiernik, Osiecki, Chądzyński, Radwan, Rybczyński, Jankowski, Morawski.**

Ostatnie wiadomości o położeniu w kraju

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja. Dziś przez całą noc odbywała się **luźna wymiana strzałów** między walczącemi stronami. **O godz. 5 rano rozpoczęła się akcja wojsk marsz. Piłsudskiego na Belweder.** Wynik tej walki dotychczas nie jest wiadomy.

Do wczoraj wieczór **ilość zabitych** wynosiła 52, rannych 262. Ludność cywilna stanowi 25 proc. ogólnej liczby ofiar. Samoloty rządowe krążą nad miastem i zrzucają bomby.

Warszawa, 14 maja. Godz. 2 w południe. **Walki trwają w dalszym ciągu. Jest wielu zabitych i rannych. Między innemi ranny został gen. Osiński.**

Pułki lwowskie nie zostały przeniesione

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 14 maja. Wbrew pogłoskom, lwowskie pułki **nie zostały dyslokowane** i pozostają na swoich miejscach. Dowództwo O. K. otrzymało od rządu zarządzenie, że pułki, rozmieszczone na kresach, **nie będą wezwane w żadnym wypadku do Warszawy.** Przewidziane są najwyżej **przesunięcia** w obrębach sąsiednich okręgów korpusów. Zarządzenie to stoi w związku z zauważonymi ruchami wojsk po stronie sowieckiej.

Gen. Jędrzejowski organizuje we Lwowie legję faszystowską

Lwów, 14 maja (AW). Na ulicach miasta pojawiły się odezwy, podpisane przez gen. dywizji Jędrzejowskiego, wzywające **do wstępowania w szeregi organizowanej przez niego faszystowskiej legji ochotniczej.** W mieście panuje zupełny spokój.

Sytuacja w stolicy

A. W. przedstawia w przysłanym nam dzisiaj w południe komunikacie, sytuację w Warszawie w sposób następujący:

Dnia 12 bm. wczesnym rankiem skonsygnował Piłsudski część drugiej dywizji kawalerji, oraz bataljon manewrowy i w ciągu przedpołudnia **zarządził marsz na Warszawę. Do wojsk marszałka przyłączył się w ciągu przedpołudnia 36 p. p.,** załogujący na Pradze. Oddziały te zajęły w ciągu popołudnia Pragę, a około godz. 17 **obsadziły most Kierbedzia,** zatrzymując się u jego wylotu. Wojska wierne prezydentowi, **a** więc oddziały garnizonu warszawskiego z wyjątkiem 36 pp. i 1 p. szwoleżerów, **rozpoczęły natychmiast kontrakcję,** celem wyparcia wojsk marszałka za most. Z powodu obustronnego oskrzydlenia (od strony Zamku i od ulicy Piwnej) akcja ta nie zdołała się rozwinąć.

Oddziały marsz. Piłsudskiego posunęły się około godz. 20 naprzód, **obsadzając gmach komendy miasta i sztabu generalnego.**

Rząd oraz prawowite władze wojskowe przeniosły się do Belwederu i tu przygotowały obronę. W ciągu nocy z 12 na 13 bm. **przybyły oddziały wierne p. prezydentowi i rządowi, wzmocnienia w sile 3 pułków piechoty (10; 57 i 58), rozpoczynając o świcie kontrakcję.** — **Kontrakcja zdołała oczyścić część miasta aż** po Aleję Jerozolimskie z wojsk marsz. Piłsudskiego. W ciągu tej akcji **cały pułk szwoleżerów został rozbrojony i internowany.**

Wedle niesprawdzonych wiadomości, mieli dowódcy 22, 33 i 37 pp. oddać się do dyspozycji marszałka. Ze względu na pogłoski, jakoby pierwsza z dywizyj legjonowych miała podążyć na pomoc wojskom marszałka, zarządzono ze strony rządu **obsadzenie stacji Wołomin** przez silne oddziały piechoty, celem przywrócenia komunikacji z północno-wschodnią częścią kraju. Część oddziałów marszałka już się opamiętała, czego dowodem 22 p. p., który odmówił swoim dowódcom posłuszeństwa.

Większość b. oficerów legjonowych w sztabie generalnym i ministerstwie spraw wojskowych opowiedziały się po stronie marszałka Piłsudskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej i rząd zdecydowali się z całą surowością prawa **stłumić bunt w zupełności.**

Bolszewickie próby agitatorów Moskwy wywołania **strajku generalnego kolejowego spełzły na niczem,** wobec patrjotyzmu naszych kolejowców. Na specjalne uznanie zasłużyła policja państwowa, która w tak ciężkich warunkach pełni obowiązki w Warszawie, nie dozwalając szumowinom społecznym na wybryki.

ZAPRZECZENIE MYLNEJ WIADOMOŚCI.

A. W. dowiaduje się z kół miarodajnych, że wiadomość, jakoby 20 p. p. **został rozbrojony, jest nieprawdziwą.**

Sytuacja na kolejach

Pociągi dochodzą tylko do Skierniewic, pozatem ruch na kolejach normalny.

(s) Pozatem, że **pociągi dochodzą tylko do Skierniewic,** ruch na kolejach tak osobowy jak **i towarowy utrzymany jest w całej pełni, mimo proklamowania strajku generalnego.**

W Krakowie ma się odbyć dziś o godz. 4 popoł. na Warszawskiem zgromadzenie Zawodowego Związku kolejarzy, na którem będzie powzięta **ostateczna decyzja co do dalszych poczynań.**

W Krakowie ruch uliczny normalny i jedynie grupki bezrobotnych gromadzą się przed Domem Robotniczym. Przed kioskami skupia się publiczność, gdzie rozlepiono **orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego do armji, oraz odezwę rządu do społeczeństwa.**

STRAJK W WARSZTATACH KOLEJOWYCH W TARNOWIE.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, **pracownicy kolejowi zajęci w warsztatach w Tarnowie rozpoczęli od dziś rano strajk.**

Ruch kolejowy w lwowskiej dyrekcji normalny

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 14 maja (PAT). Ruch kolejowy w obrębie **lwowskiej dyrekcji kolejowej normalny, kursują wszystkie pociągi osobowe i towarowe. Strajkują tylko warsztaty kolejowe we Lwowie,** w warsztatach kolejowych w innych miastach pracują dotąd normalnie.

Głosy wiedeńskie

Wiedeń, 14 maja. »N. Fr. Presse« w artykule wstępnym omawia wypadki w Polsce w sposób objektywny. Wywody swoje kończy autor artykułu między innemi następującą uwagą: »Można o jego (Piłsudskiego) kroku rozmaicie sądzić, to jasną jest rzeczą, że działa tak dlatego, ponieważ czuł niezmierną troskę, **że Polska jest zagrożona w swojem istnieniu«.**

Po zamknięciu kroniki

ODWOŁANIE WYCIECZKI CZESKIEJ. Wycieczka czesko-słowacka, której przyjazd do Krakowa zapowiedziano na jutro, została odwołana.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE. Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wydaje nowe znaczki pocztowe, wartości 24 groszy na opłatę korespondencji do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier, oraz kartki pocztowe zagraniczne pojedyncze (ze znaczkiem 20 groszy). Znajdujące się w obiegu kartki zagraniczne pocztowe bez znaczków są ważne aż do wyczerpania.

CIĄGNIENIE ÓSMEJ PAŃSTW. LOTERJI NA CELE DOBROCZYNNE odbędzie się 18 czerwca. Główne wygrane wynoszą: 20.000, 5.000, 1.000 i wiele innych. Cena całego losu 4 zł., połówka 2 złote. Losy nabywać można we wszystkich kolekturach.

Z PROCESU P. P. P. Na środowej rozprawie P. P. P. zeznawał ks. Madeyski, założyciel oddziału P. P. P. w Łodzi, nadto b. pułkownik W. P., Władysław Zalewski, który poinformował sąd o przeszłości oskarżonego Gorczyńskiego. Mówił on o aresztowaniu Gorczyńskiego w 1911 roku za przestępstwa karne i o jego służbie w defenzywie rosyjskiej.

DEFRAUDACJA PODURZĘDNIKA POCZTOWEGO W PRZEMYŚLU. Do „Gazety Porannej" donoszą, że w przemyskim głównym urzędzie pocztowo-telegraficznym została wykryta defraudacja, którą popełnił podurzędnik pocztowy, J. Kub., zatrudniony przy rozwózce paczek pocztowych. — Kub. już od dłuższego czasu, podobno od 10 miesięcy uprawiał ten nierzetelny proceder w ten sposób, że zatrzymywał dla własnego użytku kwoty, pobrane od odbiorców z tytułu wykupu zaliczek, równocześnie zaś podrabiał, względnie fałszował, wykazy zaliczek niepodjętych.

Kub. cieszył się dobrą opinją i wielkiem zaufaniem. Przypuszczać należy, że sprzeniewierzenia dopuścił się za namową osób trzecich. Wysokość szkody jeszcze ustaloną nie została.

CZARNA OSPA POD PRZEMYŚLEM. Z Przemyśla donoszą do „Gazety Porannej", że opinja publiczna została zaalarmowana pogłoską o wybuchu czarnej ospy w Kruhelu Wielkim, wsi, położonej opodal Przemyśla. Ponieważ z Kruhela Wielkiego, podobnie, jak z innych wiosek okolicznych, dowożą do miasta nabiał i jarzyny, przeto władze zarządziły ostrą inwigilację na drodze sanockiej, aby nie dopuścić nikogo z Kruhela Wielkiego do Przemyśla, a temsamem zawleczenia tej niebezpiecznej epidemji, o której w Polsce już tak dawno nie słyszano.

WYPADEK AUTOBUSOWY. Z Berlina donoszą iskrowo: Na jednem z przedmieść przejeżdżająca dorożka autobusowa wpadła w środek przechodzącej wycieczki około 200 osób. Trzy osoby zostały zabite, a bardzo wiele zostało poranionych.

„HRABINA" MONIUSZKI W NOWYM JORKU. W Manhattan Opera House w Nowym Jorku wystawiono „Hrabinę" Moniuszki z niewidzianym dotąd przepychem. Partję tytułową śpiewała Marja Bogucka. Koszta wystawienia opery wyniosły 400 tysięcy dolarów.

ZGROMADZENIE WDÓW PO KOLEJARZACH ORAZ INWALIDÓW KOLEJOWYCH odbędzie się 17 bm. o godzinie 3 po południu w sali Rady powiatowej (ulica Pijarska l. 1). Delegaci pożądani.

WYCIECZKĘ DO OJCOWA urządza Polskie Towarzystwo krajoznawcze w sobotę, 15 bm., po południu — powrót w niedzielę wieczorem. Zgłoszenia i informacje: Rynek główny, linja A—B, l. 35.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 14 maja.

Na początku zebrania tendencja na rynku efektów niepewna. Na razie brak chęci do pracy, do tej pory bez transakcyj.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Na rynku walut i dewiz tendencja mocna. Zupełny brak towaru. Obroty minimalne wobec ostatnich wydarzeń politycznych.

Wczoraj rano kurs dolara doszedł już do 12 zł., około południa osłabł i do dzisiejszego rana utrzymywał się na poziomie 11.35—11.45 tak w placeniu, jak i w towarze. Dzisiaj rano kształtował się około 11.90, później począł się wzmacniać i przy zupełnej niechęci do oddawania towaru i silnem zainteresowaniu kształtuje się około 11.75—11.80. Kurs bankowy 10.15—10.20. We Lwowie i w Katowicach sytuacja podobna, dokładnych kursów z powodu ciągłych zmian nie można ustalić. — Z Warszawy z powodu braku połączeń prywatnych kursa nie nadeszły. Bank Polski płacił za gotówkę i czeki 10.

rowania go do swego wuja, Sewer. Czetwertyńskiego w Warszawie. W tym celu najszczegółowiej opowiedział mu całą historję rodu Czetwertyńskich, pouczył go, jak ma mówić, jak postępować, wyćwiczył go tak, że jak się okazało, Zawadzki był w możności wprowadzić całkowicie w błąd Seweryna Czetwertyńskiego. Jakkolwiek Z. otrzymał w początkach pewne zasiłki od księcia, to jednak uważał, że nie jest to jeszcze wystarczające.

Poznawszy się na bruku warszawskim z Ryszardem Szczęsnym, któremu przedstawił się jako członek rodziny Czetwertyńskich, otrzymał pewnego dnia propozycję od Szczęsnego, by nakłonił posła do poparcia akcji prasowej monarchistów. Rzekomy Ryszard C. podjął się misji i po kilku dniach oświadczył, że poseł chętnie chce poprzeć wydawnictwo „Polski Monarchistycznej" i w tym celu wystawił właśnie weksle na sumę 4 tysięcy złotych. Potem znalazł się jeszcze jeden weksel na 5 tys. zł.

Do akcji tej, jak się potem okazało, przystąpili jeszcze niejaki Stanisław Tomaszewski, Wacław Woelke, zamieszkały przy ul. Wilczej nr 5, oraz Władysław Nowacki, mieszkaniec Łaz. Wszystkich wobec tych rewelacyj policja zatrzymała. Zawadzki kategorycznie stwierdza, że do całej mistyfikacji namówił go zamieszkały w Krakowie Ryszard Czetwertyński, rzekomo z zemsty za wydziedziczenie go.

W związku z powyższemi szczegółami otrzymujemy informacje, że rzekomy ks. Ryszard Czetwertyński zjawił się w Krakowie przed Wielkanocą, przedstawiał się tu jako syn zmarłego ks. Witolda Czetwertyńskiego i twierdził, że uciekł z Rosji. Podając się za ofiarę czerezwyczajek, przybysz zwracał się w Krakowie do szeregu osób o pomoc pieniężną. Między innemi zwrócił się także do tutejszego Akad. Koła kresowego, tam jednak nie zdołał wzbudzić większego zaufania.

Informacje przemysłowe i handlowe

WPŁYWY Z DANIN PUBLICZNYCH I MONOPOLI W KWIETNIU. Według tymczasowego zestawienia min. skarbu, ogółem daniny publiczne i monopole przyniosły w I-szej dekadzie kwietnia 29.4 mil. zł, w II-giej 34.2 mil. zł, w III-ciej 55.2 mil. zł. Z tego podatki bezpośrednie przyniosły w I-szej dekadzie 6.5 mil. zł, w II-giej 11.8 mil. zł, w III-ciej 25 mil. zł. Podatki pośrednie w I-szej dekadzie 2.5 mil. zł, w II-giej 3.2, w III-ciej 2.9. Cła przyniosły w I-szej dekadzie 3.3 mil. zł, w II-giej 3.8 mil. zł, w III-ciej 3.9 mil. zł. Opłaty stemplowe dały w I-szej dekadzie 3.6 mil. zł, w II-giej 3.4 mil. zł, w III-ciej 2.9 mil. zł. Monopole przyniosły w I-szej dekadzie 13.8 mil. zł, w II-giej dekadzie 11.9 mil. zł, w III-ciej 15.2 mil. złotych.

BANKI POLSKIE PRZEPROWADZAJĄ FUZJE. Krytyczna sytuacja banków w Polsce, spowodowana brakiem kapitałów obrotowych, przedstawia się obecnie tak fatalnie, że większość banków nie jest w stanie zarobić nawet na utrzymanie własnego personalu, spowodowała banki do szukania jedynej racjonalnej drogi ratunku przez łączenie się w możliwie największe instytucje finansowe. W najbliższej przyszłości przewidziane są dwie takie fuzje, jedna w Warszawie pomiędzy Bankiem handlowym, a bankiem zjednoczonych ziem polskich, druga w Poznaniu, gdzie Bank Związku spółek zarobkowych zamierza zgrupować dookoła siebie szereg instytucyj finansowych tej dzielnicy.

NASZ HANDEL ZAGRANICZNY. Statystyka naszego handlu zagranicznego daje nam ważne wskazówki, co do znaczenia poszczególnych państw dla naszego przywozu i wywozu. I tak jeśli porównamy pierwsze 2 miesiące b. r. z tymsamym okresem r. ub., to okaże się, że Niemcy, które przed rokiem stanowiły w naszym przywozie 33.2%, a w wywozie nawet 48.9%, obecnie — skutkiem wojny celnej — straciły to dominujące stanowisko, gdyż stanowią one w przywozie 20.7%, a w wywozie 22%. Pomimo to i nadal zajmują one pierwsze miejsce wśród państw, z któremi utrzymujemy stosunki handlowe. Pozatem zasługuje na uwagę wzrost znaczenia Anglji, z której przywóz podniósł się z 7.1% na 12.3%, a wywóz z 7.2% na 16%. Przywóz ze St. Zjedn. Ameryki wynosi 16.5% całego naszego przywozu, natomiast wywóz do tego państwa — zaledwie 0.9% naszego wywozu.

POLSKO-AUSTRJACKIE STOSUNKI HANDLOWE. W sprawie podań o pozwolenie na przywóz towarów z Austrji, austrjacko-polska Izba handlowa w Wiedniu (III Ditscheinergasse 2), zwraca uwagę na konieczność załączania do podań faktury austrjackiego dostawcy, zaopatrzonej potwierdzeniem min. dla handlu i komunikacji w Wiedniu. W porozumieniu z tem w ministerstwie austrjacko-polska Izba handlowa objęła czynności, połączone z badaniem materjału i udzielaniem wiz przez ministerstwo. **Interesanci powinni zatem, udzielając zamówienia na towary z Austrji w każdym wypadku polecać austrjackiemu kontrahentowi**, ażeby przed wysłaniem do Polski proforma-fakturę, wniósł do austrjacko-polskiej Izby handlowej w Wiedniu, celem załatwienia obowiązującej klauzuli ministerstwa.

O pomoc dla dzieci śląskich

Nadesłano nam następującą odezwę, którą ze swej strony gorąco popieramy:

Od dwóch lat szerzy się na G. Śląsku bezrobocie, a w ślad za niem coraz większa nędza. Stan ten wykorzystują Niemcy i przy pomocy nie brakujących im nigdy funduszów agitują przez „Volksbund" za ponownem oderwaniem Śląska od Polski, zabierają nam dzieci do szkoły niemieckiej. Jeśli nie potrafimy im skutecznie przeciwdziałać — okażą się wkrótce fatalne dla szkoły polskiej skutki. Róbmy, co możemy — niestety, nie posiadamy koniecznych do tego środków — dlatego zmuszeni jesteśmy uciec się do znanych i wypróbowanych uczuć patrjotycznych Szan. Rodaków z następującą prośbą:

Mamy zamiar umieścić w lipcu lub sierpniu b. r. dzieci śląskie bodaj na 2—3 tygodni na wsi. Oprócz zasadniczego celu, aby dzieci te odetchnęły świeżem powietrzem i odżywiły się przez ten czas należycie — mamy jeszcze cel pedagogiczny, aby dzieci nasze poznały i pokochały całą Polskę, co doprowadzi do upragnionej unifikacji wszystkich dzielnic. Wierzymy mocno, że gdyby Szan. Rodacy raczyli poprzeć naszą akcję, to w każdej wsi znalazłoby się miejsce choćby dla kilkunastu dzieci. W tym celu zwracamy się imieniem najbiedniejszych z gorącą prośbą o doniesienie nam do końca maja b. r. pod adresem: Powiatowy Urząd Szkolny Świętochłowice I. w Królewskiej Hucie (ul. Dąbrowskiego 28), ewentualnie Urząd Parafjalny Świętochłowice:

1) na ile bezpłatnych miejsc możemy liczyć,
2) kiedy i do której stacji mamy dzieci dostawić,
3) w jakim wieku i jakiej płci mają być te dzieci.

O ileby w jakiejś miejscowości było więcej miejsc, to możemy w razie potrzeby przydzielić nauczyciela (lkę) również Ślązaków — celem dozorowania dziatwy. Mamy nadzieję, że Szan. Rodacy raczą nam podać pomocną dłoń i już zgóry dziękujemy za ten obywatelski i humanitarny czyn.

Wojciech Wystrychowski, inspektor szkolny pow., *ks. Wiktor Otremba*, proboszcz, *Franciszek Żuława*, kier. szk. VII, *Jan Porębski*, nauczyciel szk. VII.

Mistyfikacja z tytułem książęcym

Warszawski „Przegląd Wieczorny" opowiada następującą historję:

Niedawno redaktor i wydawca powstającego w Warszawie pisma „Polska Monarchistyczna", p. Ryszard Szczęsny, znalazł się w posiadaniu kilku weksli, wystawionych przez posła ks. Światopełk-Czetwertyńskiego. P. Szczęsny posiadał te weksle, jako do pewnego stopnia udział ks. Czetwertyńskiego w wydawnictwie. Nagle przed kilku dniami wpłynęło zameldowanie do władz kryminalnych, stwierdzające, że ukazały się weksle z fałszywym podpisem ks. Czetwertyńskiego. Policja zajęła się wyświetleniem sprawy i oto wyszły na jaw rzeczy ciekawe.

Indagowany w przedmiocie posiadania weksli, p. Ryszard Szczęsny oznajmił, że weksle te otrzymał od kuzyna posła Czetwertyńskiego, zamieszkałego przy ul. Lwowskiej 13, którego poznał przed niedawnym czasem, legitymującego się zresztą najzupełniej autentycznym paszportem, wydanym przez władze warszawskie i nie nastręczającym żadnych wątpliwości co do swego powinowactwa z posłem. Na skutek tego oświadczenia, policja zwróciła się o bliższe wyjaśnienia do posła Czetwertyńskiego, który podał, że przed kilku tygodniami przybył do niego, podający się za jego kuzyna, Ryszarda Witolda Czetwertyńskiego, młodzieniec, dotąd przebywający jakoby w Bolszewji, a którego przedtem rzeczywiście książę nie znał. Szczegóły jednak, podawane przez przybyłego co do związków rodzinnych, a także i pewnych momentów z życia rodziny książęcej, były tak ścisłe i dokładne, że nie ulegało żadnej wątpliwości, iż przybyły istotnie jest członkiem rodu Czetwertyńskiego. Przekonany o tem poseł, wysłuchawszy rozmaitych żalów przybyłego Ryszarda — między innemi i tego, że jest on pozbawiony dokumentów osobistych, wydał mu zaświadczenie, potwierdzające jego pochodzenie i skierował go z listem polecającym do władz warszawskich, prosząc o wystawienie mu dowodów legitymacyjnych.

Na skutek listów, Ryszard Witold Czetwertyński otrzymał formalny dowód osobisty, przy pomocy materjalnej przez ks. Czetwertyńskiego wynajął mieszkanie przy ulicy Lwowskiej i zaczął pędzić w Warszawie nieokreślony bliżej żywot.

Gdy policja zaznajomiła się z temi szczegółami, nabrała przekonania, że Czetwertyński był zbyt łatwowierny i zajęła się osobą Ryszarda C. Sprowadzony na policję i wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał on, że właściwie nazywa się Jan Zawadzki i pochodzi z Tarnowa, gdzie dawniej służył w wojsku, a historja mistyfikacji znajduje swój początek w znajomości jego, jaką zawarł w Krakowie z faktycznym członkiem rodziny Czetwertyńskich, Ryszardem Światopełk Czetwertyńskim, który jest wydziedziczony przez swoją rodzinę. Zawadzki, znając z okresu służby w wojsku hr. Potockiego, polecony został przez niego zamieszkałemu w Krakowie Czetwertyńskiemu. Ten ostatni przyjął do siebie Zawadzkiego, lecz po pewnym czasie, przemyśliwując nad sposobami zdobycia pieniędzy, wpadł na myśl wysłania...

Ze sportu

(Cracovia—Makkabi 3:2 (2:0)

Zawody towarzyskie, rozegrane w dniu wczorajszym, nie należały do interesujących gdyż biało-czerwoni wystąpili w składzie osłabionym.

Mimo tego jednak, że w drużynie Cracovii, znajdowało się zaledwie trzech graczy z pierwszej drużyny, biało-czerwoni nie ustępowali przeciwnikowi i prowadzili grę otwartą.

Biało-niebiescy przewyższali technicznie młodych graczy Cracovii, jednak byli wprost beznadziejni w sytuacjach podbramkowych.

Do pauzy zdobywa Cracovia dwa goale, Makkabi wyrównuje w ciągu dwóch minut, poczem pada zwycięski punkt dla biało-czerwonych. Szereg świetnych sytuacyj podbramkowych pozostaje do końca zawodów niewyzyskanych.

Z Cracovii na wyróżnienie zasłużyli: Nawrot i Wójcik, z Makkabi, Landman i obaj Schneidrowie. Sędzia p. Landwirth słaby. Publiczności około 1.500 osób.

Wisła—Jutrzenka 4:0 (1:0). Wisła pokazała w zawodach tych ładną grę zwłaszcza po pauzie. Najlepszym w całej drużynie był Pychowski. Bramki zdobyli Kowalski 1, Reyman III. 1 i Czulak 2.

Wawel—Reprezentacja klubów kl. B. 2:1 (2:0)

Katowice. I. F. C.—**Pogoń 3:0 (1:0). Amatorski K. S.** (Król. Huta)—**Ruch** (Wielkie Hajduki) **5.4.**

Mysłowice. K. S. 06 — Kolejowy K. S. (Katowice) **5:2 (2:1).**

Cracovia—Jutrzenka. Interesujące spotkanie tych drużyn o mistrzostwo okręgu odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 5 po południu na boisku Jutrzenki. Poprzedzą o godzinie 3·15-cie zawody rezerw.

Wisła—Wawel. W najbliższą niedzielę, dnia 16 b. m. odbędą się na boisku Wisły interesujące zawody o mistrzostwo kl. A. pierwszych drużyn Wisły i Wawelu. Główne zawody poprzedzi o godz. 3·15 spotkanie drużyn rezerwowych tychsamych towarzyst.

Kształcenie akwizytorów

Projektowany przez Wydział naukowej organizacji przy krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej kurs kształcenia akwizytorów, odbędzie się w ciągu czerwca b. r. Dopuszczonych zostanie 80 kandydatów w wieku od lat 20-tu, przyjętych na podstawie psychicznego badania uzdolnień. Nauka odbywać się będzie w sali wykładowej krakowskiej Akademji handlowej.

Program nauki obejmie następujące przedmioty: Rola handlu w nowoczesnem gospodarstwie społecznem. Dzieje, zadania, rodzaje i znaczenie zawodu akwizytora. Ogólne wiadomości z psychologji. Psychologja stosowana w zawodzie akwizytora. Hygjena zawodu akwizytora. Wymowa, dykcja i styl u akwizytora. Technika sprzedaży: a) wprowadzanie się akwizytora; b) umiejętność rozróżnienia charakteru klienta; c) zawieranie umów; d) rozstawanie się z klientem; ćwiczenia teoretyczne i praktyczne. Korespondencja akwizytora. Technika podróży i planowanie objazdów. Geografja handlowa Polski. Struktura gospodarcza Polski. Korespondencja kupiecka ogólna. Zasady księgowości kupieckiej. Kalukulacja. Prawo handlowe, przemysłowe, wekslowe, czekowe, ustawodawstwo podatkowe. Organizacja pracy w zawodzie akwizytora. Reklama i psychologja reklamy.

Naukę prowadzić będą zaproszeni przez Wydział Organizacji wybitni teoretycy i praktycy wiedzy komercjalnej.

Zjazd Izb handlowych

Zjazd Związku polskich Izb handlowo-przemysłowych odbył się w Gdyni w dniach 10 i 11 maja b. r. Zjazd, po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad referatami inż. Rumla, Jarmuszewskiego i dra Beresa, uchwalił domagać się w uzasadnieniu podstawowej doniosłości należytego rozwiązania zagadnienia morskiego dla rozwoju gospodarczego Polski, ustalenia konsekwentnego programu polityki morskiej. Zwłaszcza pożądaną jest w tym kierunku inicjatywa prywatna. Jedno z naczelnych miejsc w programie zająć powinna rozbudowa portu w Gdyni, z uwzględnieniem jego potrzeb komunikacyjnych, dróg dowozowych, wytworzenia dla przedsiębiorstw handlowych, transportowych, finansowych i asekuracyjnych całokształtu **warunków, ułatwiających osiedlenie** się. Jako najmniej ważne zagadnienie uznał Zjazd kwestję stworzenia własnej floty handlowej, bez której samodzielne prowadzenie handlu morskiego nie jest możliwe. Ten ostatni jednak punkt programu nie może zostać urzeczywistniony bez poważnej pomocy rządu, czy to w formie subwencji, czy w formie gwarancji kredytów. Konieczną jest nadto inicjatywa polskich sfer gospodarczych i pożądany udział kapitału zagranicznego. Odnośnie do zagwarantowanych traktatami naszych praw do Gdańska, którego rozwój nie stoi bynajmniej w przeczności z naszymi własnemi interesami, Zjazd uważa za potrzebne skierować cały wysiłek na budowę portu w Gdyni, oraz rozbudowę naszych portów śródlądowych, kładąc nacisk na Tczew, jako dogodny port rzecznomorski. — Zjazd zwraca uwagę czynników rządowych na konieczność uwzględnienia całokształtu potrzeb naszego ruchu morskiego oraz na konieczność stworzenia portu rybackiego na naszem wybrzeżu. Zjazd zaleca pomorskiej Izbie przem.-handlowej stały dozór nad rozwiązaniem wszystkich powyższych zagadnień, a to celem utrzymania stałego kontaktu między sferami gospodarczemi, reprezentowanemi na Zjeździe, a czynnikami ustawodawczemi i administracją publiczną.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie Szkoły Ludowej

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Zlemiańskiego.